



# Zachwianie podstaw równowagi walutowej.

Niedawno zamieściliśmy wywiad w sprawie naszej sytuacji finansowej z postem St. Rymanem, prezesem komisji skarbowo-budżetowej Sejmu. Wywiad ten wywołał — jak należało się spodziewać — burzę w prasie sanacyjnej, która nie zbijając ani jednej z twierdzeń posta R. ani jednej z przytoczonej przezeń cyfr, zarzuca mu ogólnikowo pesymizm, no i kończy oczywiście typosowym twierdzeniem, że „wsio sostoit blagopolucno”.

Postę R., który słusznie jest zdania, że ukrywanie prawdy smutno skończyć się musi, raz jeszcze występuje z dowodami cyfrowymi. Posłuchajmy fachowych i trzeźwych wywodów:

Bank Polski jest w Polsce niemal jedynym źródłem obcych walut, nieraz w sprawozdaniach giełdowych, zwłaszcza giełdy warszawskiej, czytamy: całe zapotrzebowanie obcych walut pokrył Bank Polski. Iż złota i walut posiadamy? Mam pod ręką „Wiadomości statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego” z 5 lipca 1927, a w nich na str. 456 bilans Banku Polskiego z 20 czerwca. Czytam tam:

złoto — 160.442.000 zł. w złocie; srebro — 914.000 zł. w złocie; waluty, dewizy etc. — 231.858.000 zł. w złocie; razem — 393.214.000 złotych w złocie.

Potrąca różne należności, obciążające rachunek walut, kredyty reportowe etc. wypada 362 milj. w zł., które są podstawą dla naszej waluty, dla złotych, których w dniu 20 czerwca było w obiegu 681.675.000 złotych i dla finansowania Polski w świecie. Waluta nasza w tym dniu miała pokrycie elastotawo 55.23 proc., kursowe 95.16 proc.

Czy i ile wolno nam wziąć z Banku Polskiego walut obcych bez obawy narażenia kursu złotego? Odpowiedź na to pytanie dają nam lipiec i sierpień 1925 — a więc chwila załamania się złotego za rządów Wład. Grabskiego. „Rocznik Statystyki Rzplitej” za rok 1925/6 na str. 292 podaje te cyfry:

Dnia 21 lipca 1925  
złoto 121.653.000 zł. w zł. waluty, dewizy 91.513.000 zł. w zł. obieg banknot. 451.640.000 zł. w zł.  
Dnia 31 sierpnia 1925  
złoto 131.852.000 zł. w zł. waluty, dewizy 62.974.000 zł. w zł. obieg banknot. 439.531.000 złotych  
Dnia 30 września 1925  
złoto 132.007.000 zł. w zł. waluty, dewizy 71.739.000 zł. w zł. obieg banknot. 396.529.000 złotych

A więc w dniu 31 lipca 1925 r. gdy Bank Polski miał 213 milj. zł. w zł. w swych piwnicach i kasach, a w obiegu tylko 461 i pół milj. zł., — rozpoczął się spadek kursu złotego. Premier Wł. Grabski liczył na to, iż w lipcu otrzyma drugą transzę pożyczki Dillona, co najmniej 15 milj. dolarów, że w ten sposób poważnie zasilił zapas walut i przetrwa do nowych zbiorów bez wahań kursowych — nie dostał oczekiwanych słuszeń (miał kontrakt podpisany) dolarów Dillona i „dobrych żniw” spokojnie nie doczekał. Co więcej, okazało się, że i po istotnie dobrych żniwach 1925 r., gdy rozpoczął się i wywóz zbóż i nadszedł od września czyny bilans handlowy (wrzesień 21 milj. zł. w zł. nadwyżki, październik 29, listopad 41, grudzień 60 milj. zł.) gdy włączyć na oko zaumianie do waluty naszej rość winno, przysłyły najgorsze na złotego czasy. Wtedy to zastawiano i wywożo-

no złoto. Wtedy to „uciekli”, jak mówiono, od rządu Wł. Grabski. Wyjaśnienie paniki w miesiącach lipiec i zimy 1925/26 będzemy mieli we wskazanym na 2 źródła: 1) deficyt budżetowy wynosil w tym czasie 30 do 40 milj. zł. miesięcznie, 2) w jesieni i w zimie 1925/26 r. płacić nam przyszło weksle towarowe zagraniczne z okresu defcytu w bilansie handlowym. Wedle obliczeń znawców handlu zagranicznego, Dra Jana Piekalkiewicza i Aleksandra Kleppera (patrz ich prace w kwartalnikach statystycznych), Polska korzysta w handlu zagranicznym z kredytu, wynoszącego przeciętnie 3.18 miesiący, a więc okrąglu 100 dni! W dniu 31 grudnia 1925 r., — cytuję z pamięci — winna była Polska importerom i bankom zagranicznym okolo 450 milj. zł. — a oni Polsce — 150 milj. zł. I te to długi, które przyszło Polsce w obec walucie zapłacić na jesień 1925 r. i na wiosnę 1926 r., tak wibitnie zaczęły na życie gospodarzem i politycznym Polski w owym czasie.

A teraz te doświadczenia z lat 1925 i 1926 przeniesmy na lipiec 1927 r.  
Zapas walut, dewiz, złota wynosi 362 milj. zł. w zł. Do tego dochodzi krótkoterminowy kredyt interwencyjny (bez zastawu złota, jak w r. 1925) 15 milj. dol. — 78 milj. zł. w zł.

A nasze długi? Robimy je forsownie. Przyjmujemy, iż większych zobowiązań jak 100-dniowe nie mamy — przyjmujemy, że sprawadzony towar zapłaciliśmy w polowie gotówką; jak wtedy wyglądać będziemy?

Deficyt naszego handlu zagranicznego według obliczeń rządu wynosi:

kwiecień	29 milj. zł. w zł.
maj	50 milj. zł. w zł.
czerwiec	46 milj. zł. w zł.
lipiec (prowiz.)	20 milj. zł. w zł.
Razem	145 milj. zł. w zł.

Dodajmy do tego wypłaty Polscy z innych tytułów: długi zagraniczne państwa, samorządów, banków, rozrachunki pocztowe, telegraficzne, kolejowe, żeglugowe — wyjazdy z Polski etc. co według ostrożnych obliczeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie wynosi 15 milj. zł. miesięcznie (żyd. senator Rottenstreich oblicza je na 20 milj. miesięcznie). Na okres najbliższych 6 miesięcy, przez które nie będziemy mieli zysków z handlu zagranicznego, dopłata walutowa z tego tytułu wyniesie okrąglu 90 milj. zł. w złocie. Licząc tedy, iż od dnia 1 sierpnia nie zrobimy już defcytu w handlu zagranicznym ani na milion, przyjdzie nam z zapasu naszych walut zapłacić: 70 milj. zł. w złocie długów towarowych i 90 milj. zł. w złocie długów z innych tytułów, razem 160 milj. zł. w złocie. Mamy w zapasie okrąglu — już z owymi 15 milj. dolarów — 450 milj. zł. w zł. Zostanie po zapłacie, 290 milj. zł. A jeśli długi towarowe są większe, niż obliczam? A jeśli i w sierpniu i we wrześniu bilans handlowy okaże się dalej defcytowym? A jeśli Amerykanie nie sprolonują półrocznego terminu kredytu dla owych 15 milj. dolarów? Czy gdyby choć na jedno moje pytanie odpowiedź wypadła niepomyślnie, czy wtedy nie zeslibyśmy z zapasem walut naszych poniżej stanu z lipca i sierpnia 1925 r.? Kto odpowie na to, że i wtedy wszystko będzie w porządku — niech śpi spokojnie i popiera dotychczasową politykę rządu...

Stanisław Ryman.

# Polacy w Ameryce.

Korzystając z pobytu w Wilnie wycieczki weteranów armji polskiej z Ameryki, współpracownik nasz zasięgnął informacji o życiu naszych rodaków za oceanem w dwóch wybitnych członków wycieczki plk. dr. Starzyńskiego i radnego miasta Chicago p. Adamkiewicza.

## Wywiad z plk. dr. Starzyńskim.

Plk. dr. Starzyński jest przewodniczącym wycieczki, w armji Hallera odbywał służbę, jako lekarz. W Ameryce przebywa już 39 lat. Do niego przedewszystkiem udał się nasz współpracownik i otrzymał garść ciekawych danych dotyczących Polonii amerykańskiej.

Jest nas blisko 4 miliony — rozpoczął dr. Starzyński — w tej liczbie okolo 1 miliona Polaków zrodzonych już na ziemi amerykańskiej.

Stan materialny ludności polskiej w Ameryce jest dobry. Już minęły te czasy, kiedy Polak w Ameryce był uważany za najgorszego robotnika, kiedy był źle płatny i żył gorzej od innych.

Dziś robotnik polski zdobył swą pracą należne mu miejsce, a dzięki oszczędności podniósł swój stan materialny. Zaczęły się w Ameryce budować fabryki, słyną z swej oszczędności. Uważani są i są w rzeczywistości najbardziej oszczędną narodowością w stanach zjednoczonych.

— Czym się trudnią nasi rodacy w Ameryce?

— Przeważają robotnicy, poza tem rolników. Jest też obecnie już i liczna i silna inteligencja. Mamy swoich księży, lekarzy, adwokatów, inżynierów, dyrektorów banków, mamy też i kapitalistów, przedsiębiorców, wśród których sporo takich, których majątek liczy się na miliony dolarów.

W samem Chicago jest kilka fabryk należących do Polaków. Z dużym powodzeniem pracują Polacy w handlu, jako właściciele sklepów, biur handlowych i t. p. Wogóle widocznie jest stopniowe dość szybkie przesuwanie do górnych sfer społecznych.

— Jak się przedstawia życie organizacyjne?

— Podstawą organizacji są polskie parafje katolickie. Parafje nie otrzymują subwencji rządowej i są utrzymywane przez samych parafjan.

Przy parafjach istnieją szkoły polskie.  
— Jaki jest język wykładowy tych szkół? Język wykładowy jest

naturalnie angielski, bo w innym języku wykładać w Stanach Zjednoczonych przedmiotów powszechnie obowiązujących nie wolno. Własnego języka wykładowego nie posiada żadna narodowość zamieszkująca Stany. Natomiast w szkołach polskich wykładany jest język polski i religia w języku polskim no i wychowawcy i nauczyciele są Polacy.

Mamy szkoły powszechne, dalej t. zw. szkoły wyższe, odpowiadające niższemu klasom gimnazjum i pewna ilość „Colleges”, które odpowiadają wyższemu klasom gimnazjum.

Podkreślić trzeba, że szkoły te utrzymywane są wyłącznie przez organizacje polskie. Poza parafjami mamy dwie wielkie organizacje Związek Narodowy i Zjednoczenie rzymsko-katolickie. Różnią się tem, że pierwsza organizacja ma charakter bardziej świecki, druga bardziej religijny. Poza tem dużą rolę odgrywają organizacje „Sokola”. Liczne są też inne drobniejsze organizacje.

Wszystkie organizacje narodowe i katolickie są reprezentowane we wspólnej Radzie Opieki Społecznej, której centrala mieści się w Chicago.

Organizacje lewicowe nie mają większego znaczenia.

— Jak się przedstawia niebezpieczeństwo amerykanizacji?

Jest dość silne, wobec zamknięcia emigracji z kraju. Wskutek braku dopływu świeżego elementu polskiego amerykanizacja postępuje, jednak trzymamy się. Są też i zjawiska odwrotne. Bywają wypadki, że dzieci rodziców, którzy już zapomnieli języka polskiego, stają się na nowo Polakami. Duży wpływ w tym kierunku wywierają szkoły parafjalne.

Bywa też, że młodzież pochoźdzenia polskiego uczy się już w wieku dojrzałym języka polskiego dla interesu. W Chicago naprzykład w niektórych dzielnicach adwokat nie znający języka polskiego nie może liczyć na praktykę. Nauczanie się języka chociażby do interesu bywa często krokiem do powrotu narodowości polskiej.

— W jakich częściach Stanów zamieszkują Polacy?

— Wszędzie od Atlantyku do Pacyfiku, ale największym skupieniem jest Chicago, który liczy 500 tysięcy Polaków. O życiu Polaków w Chicago poinformować może najlepiej p. Adamowicz, który jest radnym m. Chicago.

— Bardzo ciekawą rozmowę z p. Adamowiczem podamy jutro.  
St. Kz.

# Z Rosji Sowieckiej.

## Dookoła procesu Charkowskiego.

Uwaga sowieckiej opinii publicznej skierowana jest ostatnio na toczący się w Charkowie proces 12 miewszewików gruzińskich, oskarżonych o robotę kontrrewolucyjną i utrzymywanie kontaktu z przebywającym od szeregu lat w Paryżu liderem socjaldemokratów gruzińskich i szefem rządu gruzińskiego, Żordaniem. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 miewszewików, z niejakim Andżaparidze na czele. Pierwsze dni procesu poświęcone były odczytaniu aktu oskarżenia, oraz załatwieniu rozmaitych formalności. Wśród ludności Charkowa proces wywołał olbrzymie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest tłok, panujący na sali obrad.

Z inicjatywy obrony sąd powołał specjalnego tłumacza, który by w razie konieczności tłumaczył miał zeznania oskarżonych.

Główny oskarżony Andżaparidze na pytanie, czy poczuwa się do winy, odpowiedział: „Dokonałem istotnie szeregu zarzuconych mi czynów. Uważam jednak, że powiniennem być to uczynić, gdyż żądała ode mnie tego partja”.

Wszyscy oskarżeni zachowują się spokojnie i z godnością, nie bacząc na to, że prawie wszystkim grozi kara śmierci.

Andżaparidze z całą stanowczością odpiera zarzut co do utrzymywania stosunków z polskim sztabem generalnym. Nie miał on rzekomo najmniejszego pojęcia o tem, że wspomniany Pieńków-Położny, który umożliwił mu przejście granicy polsko-sowieckiej, służył w polskim sztabie generalnym. Andżaparidze

stwierdza, iż uważał Pieńkowa za zwykłego przemysłownika. Postanowił dlatego skorzystać z usług kontrabandyzisty, gdyż jest to stara i wypróbowana metoda rewolucjonistów.

W dalszym ciągu Andżaparidze oświadczył, że „o ileby okoliczności tego wymagały, w szczególności, o ileby zależało to w interesie partji, skorzystałby, być może z usług polskiego sztabu generalnego, — w rzeczywistości jednak nie podobnego miejsca nie miało.

Zapytany przez przewodniczącego, Gogoleczydza i Czokoszwili oświadcza, że nigdy od Andżaparidze nie usłyszał, żeby Pieńków-Położny miał być poskim agentem.

Andżaparidze stwierdza, iż jego podróz do Z.S.S.R. miała istotnie na celu nawiązanie kontaktu z gruzińskimi nielegalnymi organizacjami politycznymi.

Na pytanie prokuratora Popowa, Andżaparidze oświadcza, iż uważa on działalność gruzińskiej partji komunistycznej za szkodliwą dla klasy pracującej, a dlatego właśnie uważa za swój obowiązek prowadzenie walki z komunistami gruzińskimi.

Zapytany przez prokuratora, czy zgadza się z zasadami gruzińskich socjaldemokratów i czy w szczególności pochwała ich działalność polityczną, Andżaparidze odpowiada twierdząco.

Przesłuchanie Andżaparidze trwało dwa dni.

Po przesłuchaniu głównego o-

# Sprawy szkolne.

(Wywiad).

W związku z zbliżającym się 1927—1928 rokiem szkolnym został nasz współpracownik uprzejmie poinformowany przez Naczelnika Wydziału Szkół Powszechnych K. O. S. W. p. St. Pogorzelskiego o najbardziej aktualnych zadaniach szkolnictwa powszechnego w naszym okręgu w roku nadchodzącym.

Przedewszystkiem wysuwa się na czoło dotychczas nieuregulowana sprawa ewentualnego przedłużenia terminu dla uzyskania pełnych kwalifikacyj przez nauczycieli szkół powszechnych, którzy dotychczas takowych nie posiadają. Ponieważ nie przedłużenie terminu (upływającego 31-go sierpnia r. b.) pociągnie za sobą bezwzględne zwolnienie przeszło 20 proc. nauczycieli szkół powszechnych w naszym okręgu (ś. iś. — 430-tu), którzy, często pomimo osobistych zalet fachowych i zasług, nie posiadają formalnie wymaganych kwalifikacyj, odbiłoby się to wprost katastrofalnie na stanie szkolnictwa w naszym okręgu i obecnie nie obfitującym w szkoły i personel nauczycielski.

Powodując się tymi względami, Kuratorjum Okręgu Szkolnego zwróciło się w tej sprawie do Ministerstwa W. R. i O. P. po definitywne wyjaśnienia. Jak oświadczył p. minister poinformował p. naczelnika Pogorzelskiego, podczas jego bytności przed kilku dniami w Warszawie, sprawa powyższa przedstawia się jak następująco:

Wobec tego, że sprawy dotyczące ustroju szkolnictwa, programów i kwalifikacyj personelu nauczającego mogą być rozważane i zmienione jedynie przez Izby Ustawodawcze, obecnie nieczynne, Ministerstwo zamierza kwestję powyższą uregulować w drodze rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nowelizującego w odpowiedni sposób ustawę o uposażeniach funkcjo-

narzuszono państwowych. Rozporządzenie to obejmie jedynie cztery województwa wschodnie (Wileńskie, Nowogródzkie, Podlaskie i Wołyńskie), przesuwając termin prekluzyjny o 2 lata, czyli do dnia 31 sierpnia 1929 roku, w tych bowiem czterech województwach państwowa kampanja dokształcania nauczycieli rozpoczęła się o dwa lata później niż naprz. w b. Kongresówce.

Sieć szkolna w Okręgu nie może być idealnie i na dłuższy czas ustabilizowaną, bowiem większa część szkół jest o charakterze rozwojowym i wymaga rokrocznie uzupełnień nowymi etatami nauczycielskimi. Wobec tego, do istniejących 2 i pół tys. (w okręgu) etatów nauczycieli szkół powszechnych, Ministerstwo na rok zbliżający się przyznało 75 nowych etatów, ponadto Kuratorjum energeticznie zabiega o przyznanie dodatkowo jeszcze 25 etatów, co ma szansę powodzenia.

Wreszcie, przymus szkolny, stosowany już od lat kilku, stosowany będzie i nadal — coraz skrupulatniej, obejmując możliwie szeroki ogół dziatwy w wieku szkolnym (7—14 lat) w mieście i na prowincji. Oczywiście celowość i intensywność wyników przymusu szkolnego w przeważnej mierze zależy od rozwoju sieci szkolnej równoległe do wzrostu ludności oraz wysokości sum udzielanych przez państwo i samorząd na szkolne budownictwo. O. B.

„Źródło pracy” Młynowa 12 (Zarzecze)

odkryto dział modniarstwa pod kierunkiem wykwalifikowanej w Paryżu modystki. — Wybór nowych kapeluszy jak również modernizowanie i przerabianie. Ceny p. następne. — Wykonanie pięknie i dokładnie. gr.—1

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

# Po zgonie twórcy muzeum murawjewskiego.

Przed kilkoma miesiącami powrócił do Wilna pan generał Aleksander Włodzimierzowicz Żyrkiewicz, znany działacz — rusyfikaktor. Przechodząc raz w tem, obcem już dziś dla siebie, Wilnie, około bramy pałacu reprezentacyjnego, zgorszony został widokiem umieszczonej po prawej jej stronie pięknej tablicy marmurowej z napisem „Tu mieszkał Napoleon 1812”. Po jakiegoż czoła — mówił do siebie p. generał, przypominając tu było potrzeba Polakom upadłego francuskiego cesarza, skoro on, Żyrkiewicz dowódcą im Polakom, wystawiają — niegdys w tym samym oto pałacu galerję obrazów Wereszczanin, jak tragiczną była i jak śromotnie się zakończyła dla chwały Napoleona i-go jego epopeja wojenna z przed niespełna 115-tu laty. Tak myślą były general carski o r. 1812, nieodczuwający, oczywiście, psychiki narodu polskiego i nierozumiejący ideowego stosunku bohaterów napoleończyków naszych do swego uwielbianego wodza, którego nie zwalił przecież oręż rosyjski, jeno zgubił armję jego nieprzywidywaną surową zimą. Gen. Żyrkiewicz, wolałby oglądać dziś jeszcze wmurowaną w ścianę tego pałacu mosiężną tablicę z napisem rosyjskim (a niech by tam był również i napis polski) *muzeum im. grafa M. N. Mura-*

wwa, bo przecież on był zawsze życzliwy dla Polaków i urządził właśnie w tych murach ów zbiór „pięknych pamiątek” po wielkim „usmirytiu” polskiego powstania, po to tylko, ażeby bezstronnie (?) ocenić mogli historycy działalność grafa w „istotno-ruskim” kraju w pamiętnych latach 1863—1864.

Ale niestety ubolewał gen. Ż., niema już przed pałacem na skwerze ochrzczonego dziś przez Polaków, Napoleońskim „sławne go gen. Murawjewa”, usunięto już z pałacu i jego, Żyrkiewicza, „wiekopomne dzieło” — muzeum... „Wieszateła”. A może teraz — żalił się w duchu gen. Ż. urządził zechca Polacy w tych historycznych murach zamiast mego rozproszonego dziś muzeum rosyjskiego „dziejateła”, bogate swe muzeum historyczne, jak to podsunął im te myśl pewien gorliwy muzeolog Wileński. Powiada on, rozmyślał dalej gen. Ż., że graf Murawjew zabrał znakomite pamiątki historyczne po wodzach polskich, sławnych ich biskupach, uczonych miejscowych, poetach i t. p. Z tego oto muzeum Tyszkiewicowskiego, co się mieściło naprzeciwko, w gmachu dzisiejszej Biblioteki uniwersyteckiej, zabrał Murawjew drogocenne ich świętości narodowe do Moskwy. Chce on za to, ten archeolog polski, ażeby w tym oto pałacu reprezentacyjnym powstało muzeum bohaterów narodowych. Żeby nie ta okoliczność, dumal Żyrkiewicz,

że teraz oto Metropolita polski w Wilnie zakrzętnął się ostęcznie okolo zaprojektowanego przed kilkunastu laty Muzeum dziejowego przy Bazylice, to należałoby w tym pałacu po-biskupim urządzić również i salę z pamiątkami, związanymi z historją i posłannictwem pasterskim takich oto Andrzejów Wessylów, Wojciechów Taborów, Woynów, Protasiewiczów, Holszańskich i t. p. słowem chciałby, ów archeolog polski ażeby tu powstało i muzeum wielkich wodzów polskich i razem wolałby tu widzieć muzeum ich duszpastry.

Atł zakonłdował w myśli frasnobliwie apologeta zagrzebanych dzieł idei murawjowskich, koby to obecnie petrafil położył kres wielkim kulturalnym aspiracjom polskim. Pan generał Żyrkiewicz, rusin rodem, ale sam zapamiętały monarchista rosyjski i „dziejateł” na kresach Polski, które uważał za „istotno-ruskuju okrainu”, miał za protoplastę ziemianina w Minszczyźnie, unię, Furs — Żyrkiewicza, herbu Waż. Aleksander Żyrkiewicz syn Włodzimierza, już rosjanina kształcił się w szkołach wileńskich i petersb. Akademiji wojenno-jurydycznej. Następnie pełniąc rozmaite urzędy, znajdował się przez jakiś czas w Wilnie na stanowisku sędziego śledczego i dosłużył się szczytów generalskiej. Był jeszcze za lat szkolnych pod silnym wpływem swych nauczycieli, znanych tutaj: Siemiona Szokłowicza, człon-

ka wileńskiej komisji archeograficznej, wydającej swe rzeczy w tendencyjnym oświeceniu, tudzież Pawła Biancewa, autora marnego a tendencyjnie oświecającego lokalne dzieje, dziełka „Historja litowskiego gosudarstwa”. Ten Brian-czew lubił w szkole realnej wileńskiej przechwalać się, że był on faworyzowanym uczniem prof. Antonowicza w Kijowie, badacza Rusi, który będąc z rodu Polakiem „z przekonsnija” przyjął polską przysługę. Żyrkiewicz zresztą był pod wpływem takiego dobrane go zespołu uczonych „dziejatelej” sprawozdanych do Wilna, gwoli przepojenia duchem swej działalności społeczeństwa kresowego, pod wpływem takich Hołowackich, Poszczańskich, Sprogisów, Dobrianskich, Pokrowskich, Junickich i t. p. Już przed półwiekiem mógł w Wilnie Żyrkiewicz, uświadamiany o kraju naszym, za pośrednictwem „Pułiewoditiela” po Wilnie, oraz katalogu „Wileńskiego muzeja drewnostej” — dwóch prac tendencyjnych quasi — archeologa Flawjana Dobrianskiego, przekonać się na jaki to „istotno” rosyjski sposób przekształcono i zeszepono ochydnie dawne wileńskie „Muzeum Starożytności” — dzieło poświęcenia się i prac żmudnych Eustachego hr. Tyszkiewicza i Jego świetnej, tyle zasłużonej. Komisji archeologicznej z lat 1855 — 1862. Sławnie byli, podług poglądów pana gen. Żyrkiewicza, czynni i zasługi tej murawjowskiej komisji, reformującej

one muzeum tyszkiewicowskie w latach 1864—1866, a świetnie udekorował, zdaniem właśnie gen. Ż., wnętrze onego przekształconego a ogołoconego z zabytków kultury polskiej, muzeum artysty rosyjski Was. Griaznow. Nawet meble tego wnętrza wykonane były ad hoc w rosyjskim guście, podług rysunku owego p. Griaznowa, nauczyciela gimnazjum, zaś później projektodawcy ohydnej figury Murawjewa-Wieszateła. Czemu zastąpiono naprzykład w muzeum-potyjszkiewicowskim znakomitą galerję portretów historycznych miejscowych, jako to: Batoroego, Skargi, Śniadeckiego, Mickiewicza i w. in. chwał naszych? Otóż takim, budzącym wprost odrzecz w inteligencji wileńskiej, portretami owych „dobrodziejów” kraju, jakim byli naprz. popi: Siemaszko i Zubko, kuratorzy okręgu naukowego Kornilow i Siergiejewskij i t. p., nie mówiąc już o kontraktach różnych carów i grafa Murawjewa. Później zaś dzieki gorliwoci wileńskich „dziejatelej” wzbogaciło się muzeum wielkim obrazem z samym Dimitrjem Dobrianskim. Gen. A. Żyrkiewicz stał się, oczywiście, gorliwym rzecznikiem idei takich Siemaszków i Kornilowowych, stąd niedziw, że stał się on apologetą „cnót” takiego nawet „katolickiego” kapłana, jakim był osławiony ks. Sanczykowski, któremu poświęcił odpowiednią monografię. Następnie wydał „uświadamiające „ruskich ludziej”

dzieło „Senne królestwo wielkich poczniań”. Napisał je w tym czasie, gdy się sam już zaczął rozczarowywać w onym „carstwie” i w onych „wielkich pocznianiach”. Zamiłowany w literaturze p. gen. pisywał nietylko prozą (był autorem jakichś opowiadań) lecz i wierszem. Starał się on zbliżyć niekiedy do społeczeństwa polskiego w widokach sobie tylko znanych, ale wpływy jego i działalności nie miały u nas żadnego powodzenia, ni oczywiście powagi. Miał odwagę autor „Sennego carstwa” nawiązać pewne stosunki z Elizą Orzeszkową, a nawet odwiedził ją w Grodnie. Schlebiał wielkiej pisarce i jej ideom emancypacyjnym. Nie był p. gen. Ż. towarzysko źle wychowanym, stąd nie trudnym mu było dostawać się czasami do niektórych, mniej znających go domów polskich w mieście i na wsi. A prztem był on jako urzędnik i niekiedy nietylko pożądanym, ile potrzebnym. Zbierał on pamiątki, przedewszystkiem rosyjskie. Zaś dla celów antykwaryskich gromadził i liczne rzeczy polskie. Umiał wydostać p. gen. naprz. z majątków Olawa, w pow. Trockim, mnóstwo dokumentów, autografów polskich, książek i zabytków krajowych po zgonie s. p. obywatela Kiejstut-Gedymina (Ged. był uczniem szkoły kowieńskiej i samego A. Mickiewicza). W samem Wilnie gen. Ż. otrzymał ze zbiorów s. p. dokt. Donata Raykowskiego szacowne manuskrypty, ryciny, sztambuchy, książki

# KRONIKA.

## Odjazd wycieczki amerykańskiej.

Wczoraj po dwudniowym po- byciu w naszym mieście, wszyscy uczestnicy wycieczki Weteranów Armji Polskiej w Ameryce zgro- madzili się na dworcu, by odje- chać przez Warszawę do Ameryki.

Miłych naszych rodaków ze- gnali przedstawiciele: miasta—p. Łokuciewski, wojska—mjr. Dwo- rzak, Komisarjatu Rządu—p. Strze- miński i Komendant policji m. Wilna—nadkom. Reszczyński.

Na dworcu przybyli również przedstawiciele wszystkich orga- nizacji społecznych, które brały udział w powitaniu sobotniem i później w przyjmowaniu wy- cieczki.

### Wiadomości kościelne.

— **Zmiany personalne.** Na mo- cy zarządzenia J. E. ks. Arcybisku- pa Metropolity Wileńskiego zostali przeniesieni: ks. Władysław Rusz- nicki, prefekt w Oszmianie, na wikariusza do Dąbrowy Grodz., z dniem 23.VII.27 r.; ks. Stanisław Bartoszewicz, wikariusz w Dąbro- wie Grodz., na wikariusza do Hol- szan, z dniem 23.VII.27 r.

— **Kwesty w parafjach.** Z po- łecenia J. E. ks. Arcybiskupa Me- tropolita Wileńskiego Kurja Me- tropolitańska przypomnia, że nikt nie ma prawa do zbierania jakich- kolwiek składek na terenie para- facji, kto nie otrzymał na to wy- raźnej zgody miejscowego pro- boscza.

— **Godziny przyjęć u J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Romu- lada Jajbrzykowskiego.** W miesi- cach letnich Jego Ekscelencja przyjmuje interesantów od godz. 9 do 12 w południe codziennie prócz dni świątecznych i niedziel.

### Sprawy miejskie.

— **Dalsze przekazywanie gos- podarki miejskiej nowemu Magi- stratowi.** Wczoraj od godz. 11-ej rano ustępujący Magistrat prze- kazywał agendy miejskie nowemu zarządowi miasta według pla- nu ustalonego na onegdajszym posiedzeniu.

Całokształt gospodarki miejskiej podzielono między członków za- rządu w następujący sposób.

Prezydent miasta Felejewski objął nadzór ogólny, wiceprezy- dent Czyż kierować będzie sekcją techniczną, ławnik Łokuciewski zarządzać będzie sekcją rynków i rzeźni, a ponadto wydziałami z innych sekcji: strażą ogniową i wydziałem szkolnym z oświata- wo kulturalnym kinematografem miejskim.

Z innych ławników dr. M-le- szewski obejmie sekcję zdrowia, p. Żejmo — sekcję finansową zaś p. Abramowicz kierować będzie w dalszym ciągu sekcją nieruchomości i domami opu- szczonymi.

Od dnia dzisiejszego nowe prezydium i ławnicy obejmują już urządzenie w swych resortach. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej przyspuścić odbędzie się w czwartek, dn. 11 b. m.

Poświęcone ono będzie wyło- nieniu z pośród radnych, poszcze- gólnych komisji miejskich. (r.)

— **Co pozostawia dawny ma- gistrat swoim następcom:** Sto- sownie do zapadłej w dn. 5 maja r. b. uchwały Rady Miejskiej, prezydent miasta wszczął starania o wydanie do Banku Gospodar- stwa Krajowego pożyczki długo- terminowej w kwocie 1.500.000 zł.

Pożyczkę projektowaną po- dzielić na dwie części, z których jedna w wysokości 767.000 zł. miała być obrócona na dalsze

Wentuzjastycznych wymianach uczuć pomiędzy społeczeństwem miejscowem i rodakami z za oce- anu czuć było silną nić, która przez tak krótki czas wspólnego obcowania związała serca i uczu- cia nierozerwalnie.

Odjeżdżających gości zasypa- no formalnie kwiatami, a okrzykom na ich cześć nie było końca.

Goście odjechali do Warszawy, gdzie w dniu dzisiejszym mają się zjechać rozproszeni po całym państwie uczestnicy wycieczki, by wziąć wspólny udział w zapowie- dzianej wielkiej akademii, orga- nizowanej na cześć Weteranów Armji Polskiej w Ameryce. (r.)

prowadzenie robót inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych, zaś reszta w sumie 733.000 zł. miała być obrócona na skonwertowa- nie pożyczek, zaciągniętych poprzednio przez miasto ze Skar- bu Państwa na takiż sam cel, na termin 5 letni.

Okazało się, że pożyczka z Banku Gosp. Kraj. aczkolwiek wy- dawana jest na 20 lat, to jednak jest znacznie droższa od po- pożyczek ze Skarbu, ponieważ wyda- wana jest w obligacjach, przy których realizacji ponosi się straty i na oprocentowanie 8 od- sta, podczas kiedy Skarb pobierał jedynie 6 proc.

Zawieszając ostatnią decy- zję co do pobrania pożyczki na konwersje pożyczek dawniej- szych, Magistrat, a głównie jego prezydent p. Bańkowski, zabiegając energicznie o kredyt dla miasta z B. G. Kraj. i wreszcie uzyskał pełną zgodę na to władz Banku, pod warunkiem, że władze nad- zorcze zgodzą się by miasto za- ciągnęło pożyczkę.

Obecnie p. Wojewoda powi- domił Magistrat, że Min. Spr. Wewn. zezwala na podjęcie po- pożyczki, wobec tego pozostałe przeprowadzić jedynie formalności kancelaryjne, co już leży w kompetencji nowych władz miasta.

Ze względu na to, że miasto w dalszym ciągu potrzebuje środ- ków na walkę z bezrobociem, po- pożyczka na inwestycje i zatrudnie- nie bezrobotnych odebrana bę- dzie niebawem.

Z sumy 767.000 zł. po odli- czeniu straty na kursie emisyj- nym, prowizji Banku i oprocento- wania za rok zgóry, pozostanie do dyspozycji Magistratu 613.600 zł. efektywnych.

Na taką więc sumę sporządzo- no preliminarz budżetowy, z któ- rym zgodnie postanowiono prze- prowadzić następujące inwestycje w zakresie kanalizacji:

1) Budowę odcinka kolektora D. po pl. Katedralnym od ul. Ar- senalskiej i Mostowej do ul. Boni- fraterskiej, za sumę 46.100 zł.; 2) budowę kanału po ul. Boni- fraterskiej, od pl. Katedralnego do Tatarskiej i Ludwisarskiej, za 41.200 zł.; 3) budowę kanału po ul. Mickiewicza od pl. Katedralne- go do ul. Śniadeckiego, za 25.300 zł.; 4) budowę kanału po ul. Ta- tarskiej, za 33.700 zł.; 5) budowę kanału po ul. Garbarskiej za 42.900 zł.; 6) budowę kanału po ul. Ludwisarskiej od Tatarskiej do zaul. Ignacego za 19.800 zł.; 7) budowę kanału po zaul. Do- broczyńskim za 9.400 zł., oraz bu- dowę kanału po ul. Kijowskiej, od Stępańskiej do Piłsudskiego, za 106.500 zł. A więc razem na roboty kanalizacyjne obrócone będzie 324.900 zł.

W zakresie wodociągów ulo- żenie rurociągów ulicznych z rur

sekcja zbyteczną, niekiedy, tole- rancja władzy dla obywateli se- mickich, jakoś niezbytymczasem wcale porzucąc gwary moskiewskiej, zaszczerpanej tu przez szkołę mu- rawiewską tak samo n. p. i tole- rancja względem pozostawienia w Wilnie przy prawosławiu byle- go kościoła Bazylianów i nie usuwaniu na Pochulanie zbytecz- nej tam, dla braku parafjan, cer- kwi im. carów Romanowych.

Zbiory gen. Ż. cza, czasu jego niebytności, zostały rozsprzedane przez pozostałą jego rodzinę zara- wno antykwaryuszom białoruskim, jak i handlarzom żydow- skim n. p. pewien bukwinista S. z zaulka Literackiego odkupił u siostry gen. Ż. cenne z wykona- nia wielkie portrety pastelowe Rektora W. Pelikana, z których, przepiękny wykonanie- niem, konterfekt męski jest ro- boty Fiedotowa. Rzeczy te nabył potem s. p. Antoni hr. Tyszkiewicz. Mnóstwo rysunków i foto- grafij rzeczy polskich przesłało na własność muzeum białoruskiego. Czy zrozpaczone losem zbiorów swych Ż. znalazł co jeszcze cen- nego w swoim mieszkaniu, nie- wiemy. Ż. był wozdem, przed laty posiadał jednego dorosłego syna. Rozwiola się przytem całe jego wymarzone a „Senne kró- lestwo poczyniła wielką” tra- wiony chorobą nieuleczalną, około połowy lipca r. b. pokłuczył się z popammi, spoczął na cmentarzu obcego sobie wyznania, na Pochu- lance.

P—us.

żeliwnych wodociągowych o śred- nicy 0.10 m. wzdłuż ulic: Strasz- na za 13.000 zł., Szawelskiej za 10.000 zł., zaul. Mikolejewskiego za 16.300 zł., Jatkowej za 14.600 zł., Oszmańskiej za 8.100 zł., Działyńskiej za 5.200 złotych, Lidzkiej za 15.500 złotych, W.W. Świętych, od Rudnickiej do Bosackiej, za 6.200 zł., Klaczków za 16.300 zł., Sawicza za 15.300 zł., Augustyjańskiej (część) za 6.200 zł., zaul. Dominikańskiego za 9.400 zł., Szklanej za 9.300 zł., Żydowskiej za 16.300 zł., Skopów- ki za 11.300 zł., Gdańskiej za 10.800 zł., Stępańskiej za 75.900 zł. i zaul. Gościńskiego za 11.700 zł. Na ogólną sumę 271.700 zł.

Za pozostałą kwotę 17.000 zł. sporządzony będzie projekt ga- zowni.

Dzięki więc zapobiegliwości roz- wiążanej Rady Miejskiej i energii dotychczasowego Magistratu, całe śródmieście otrzyma wzorową pod każdym względem sieć kana- lizacyjno-wodociagową i pozwoli na zatrudnienie produkcyjne znacz- ne reszce bezrobotnych. (r.)

— **P. Jakóbczyk wszedł do Rady Miejskiej.** Radny miejski wybrany z listy Nr 12 monarchi- stycznej p. Wiktor Niewodniczański zrzekł się mandatu. Na jego miejsce wejdzie kolejny kandydat z tej listy p. Michał Jakóbczyk. (r.)

— **Zabiegł „Bundu” o wpro- wadzenie do obrad Rady Miejskiej języka żydowskiego.** Radni żydowscy, którzy podczas ostat- nich wyborów weszli do Rady Miejskiej z listy „Bundu”, posta- nowili zgłosić na najbliższym po- siedzeniu Rady wniosek o do- puszczenie do obrad języka ży- dowskiego. Celem zjedzenia dla swego pomysłu przychylnych, rozpoczęli zabiegł wśród radnych lewicowców.

Jednak część radnych, widząc, iż „Bundowi” chodził o robienie polityki nie zaś o gospodarce sprawy miasta, są przeciwni temu.

### Sprawy administracyjne.

— **Min. Miedziński w Wilnie.** W dniu wczorajszym podległym rannym przybył, do Wilna mini- ster poczt i telegrafów p. Miedziń- ski w towarzystwie p. Zabierow- skiego. Pobyt min. Miedzińskiego w Wilnie nosi charakter prywat- nym. P. Miedziński wczoraj wiecz- nem wyjechał w kierunku Postaw. (z)

— **Wyjazd dyrektora Lasów Państwowych.** W dniu wczoraj- szym wyjechał na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy Dyrektor Lasów Państwowych p. Władysław Grzegorzewski, przekazując sprawę Dyrekcji na czas swej nie- obecności Wicedyrektorowi p. Marjanowi Hoppenowi.

Bezpośrednio przed wyjazdem p. Grzegorzewski odbył konfe- rencję z inspektorami Lasów po- szczególnych obwodów w spra- wach, związanych z zbliżającym się sezonem eksploatacyjnym, oraz został przyjęty przez Pana Wojewodę.

— **Przejęcie w stan spoczynku.** Ministerstwo Rolnictwa przesłało pismo do władz wojewódzkich zawiadamiając, o przejęciu w stan spoczynku wojewódzkiego Inspektora weterynaryjnego p. A. Gluchowskiego. O przeniesieniu to starał się p. Gluchowski.

— **Z policji państwowej.** Komendant wojewódzkiej policji państwowej inspektor Bronisław Pra- szałowicz wyjechał na urlop.

Obowiązki zastępcze po nim objął nadkomisarz Konopko. Naczelnik działu administracyj- nego komendy wojewódzkiej, pod- komisarz Jacyna mianowany zo- stał komisarzem inspekcyjnym poli- cji woj. wileńskiego.

Działem administracyjnym kie- rować będzie asp. Bartoszewicz. Referenta działu gospodarczego pol. wojew. podkom. Basin- skiego mianowano komisarzem. (r.)

— **Rejestracja automobilu.** Spe- cjalna komisja techniczna, złożona z przedstawicieli województwa i okręgowej dyrekcji robót publicz- nych w ciągu ubiegłego tygodnia zakwalifikowała 9 automobilu, które w czasie dawnej rejestracji zo- stały dyskwalifikowane z powo- du zasadczych braków, które musiały być poddane remontowi. (z)

### Sprawy wojskowe.

— **Nowy dowódca 6 p. Leg.** W najbliższych dniach dowódtwo 6 p. leg. obejmuje z rąk pułk. Kozickiego, odchodzącego na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej 8 Dyw. piech.—dotych- czasowy zastępca d-cy 96 p. p. ppułk. Biestek. (z)

### Sprawy rolne.

— **Opodatkowanie gospodarstw rybnych.** Wileńska Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa Skarbu pisma, w których wyjaśniono, że wolne od podatku przemysłowe- go jest tylko to gospodarstwo rybne, które jest prowadzone de- rywco, nie na sposób przemysłowy i nie przez jednostkę trudniącą się tem zawodowo, lecz ubocznie na terenach nieopanowanych przez człowieka (jeziorka, wielkie rozlewiska) i to tylko w tym wypadku, gdy prowadzone gospodar- stwo rybne nie stanowi wy- łącznego, lub przeważającego ro- dzaju gospodarstwa w danym

kompleksie. Wszystkie inne gos- podarstwa rybne na wniosek Wydziału Podatkowego Ministerstwa Skarbu podlegają pewnemu opo- datkowaniu na zasadzie ogólnych przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym. (z)

— **Jak robotnicy rolni przygo- towują się do zjazdu?** Klasowy związek zawodowy robotników rolnych, opanywany przez dro- bierowców i przejawiający bardzo komunistyczne dążenia w swej taktyce, już obecnie w okresie wyżejonej pracy w polu, przygo- towuje się w intensywnym tem- ple do ogólnego zjazdu delega- tów, który ma się odbyć jesienią r. b. Agitatorzy tego związku ob- jeżdżają wioski i urządzają w ko- łach miejscowych zebrania, na których akcentują silnie koniecz- ność strajku, o ile właściciel w naj- bliższy sposób przekroczy prze- pisy umowy zbiorowej. (z)

### Handel i przemysł.

— **O Izbę handlowo-prze- mysłową w Wilnie.** Równocześnie z Inicytywą Rządu w sprawie utworzenia spacjiowej Izby han- dlowo-przemysłowej w Wilnie spotkała się Inicytywą ze strony instytucji przemysłowych i han- dlowych Wileńczyków.

Izba handlowo-przemysłowa w Wilnie obejmowałaby zagadni- enia przemysłu i handlu północno- wschodnich województw Rzeczy- spolitej. (z)

— **Posiedzenie komisji do ba- dania cen.** W bieżącym tygodniu odbędzie się pierwsze inaugura- cyjne posiedzenie stałej komisji do badania i ustalania maksymal- nych cen na artykuły pierwszej po- trzeby, Komisja, jak donosiłszy, została zainicjowana przez wy- dział walki z lichwą i spekulacją komisjeratu Rządu na m. Wilno, na zasadzie dekratu Prezydenta Rzeczypospolitej. (z)

### Sprawy robotnicze.

— **Dalszy rozkład u drob- nowców.** Oaegdy wycofali się z klasowych związków zawodowych członkowie związku drzewnego.

— **Wypłata zasiłków bezro- botnym.** W dniah 28, 29 i 30 ub. m. Okręgowy Fundusz Bezrobocia dokonał wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umy- słowym, korzystającym z pomocy do- rącznej i ustawowej. Wypłacono ogółem 28.470 zł. (z)

— **Dalszy rozłam w klasowych związkach zawodowych.** Jak się dowiadujemy w łonie klasowych związków zawodowych, szczegó- lnie w opianowanych przez drob- nowców, zanotowano szereg rozłamów. Po rozłamie w klaso- wym związku krawców t. zw. „Iglu”, nastąpił nowy rozłam w najliczniejszym związku pracow- ników budowlanych. (z)

### Sprawy kolejowe.

— **Agitacja komunistyczna na kole.** Dnia 31 lipca r. b. w No- wej Wilejce odbyło się zebranie pracowników kolejowych zrzeszo- nych w Z. Z. K. Przewodniczył J. Sosna, znany ze swych skrajnie radykalnych poglądów. Pierwszym przemawiał Urban. Celem jego prze- mówienie było w duchu komuniz- mującym, tak że część słuchaczy, gdy prelegent przebrał miarkę w atakowaniu „burżujów i kapitali- stów”, energicznie zaprotestowa- ła. Część obecnych ze słowami „nie chcemy słuchać bolszewickich przemówień” opuściła salę.

Przemówienie swe „towarzysz” Urban zakończył oświadczeniem, iż obecnie, w wyniku ostatnich wyborów, większą część samorzą- dów opowalili „towarzysze” i że, wobec tego, przyjdzie czas, gdy wezmą również oni w swoje ręce i rządu w państwie i „mścić się będą nad burżujami i obszarni- kami”.

Wogóle w ostatnich czasach stwierdzono usilną agitację ele- mentów komunistycznych na kole- i w Nowej Wilejce. Namawiają oni do porzucenia pracy i ogło- szenia strajku, gdyż tylko tą drogą „można uzyskać od władz po- lepszenie bytu pracowników”. (z)

### Z życia stowarzyszeń.

— **Oznak pamiętkowe.** Ucze- stnicy wycieczki Weteranów z Ameryki, chcąc pozostawić po so- bie trwałą pamiętkę, uderowali pierś najszlachetniejszych dla sprawy konsolidowania się społecz- stwa polskiego wybitnym w Ameryce medalem ku uczczeniu dziesią- tej rocznicy przypadającej w r. b. rekrutacji do armji polskiej we Francji.

W czasie biesiady, odbytej w niedzielę w siedzibie T-wa „So- kol” przez Sokola w Ameryce, plk. dr. Starzyński tą miłą pa- miątką przyozdobił pierś:

Członków komitetu przyjęcia pp: Jana Łokuciewskiego, Wacława Głzbert-Studnickiego, Marjana Wa- ligory i Michała Piskowskiego.

Sokolów: prezesa gniazda Wil- no—mec. Zbigniewa Jasińskiego, wice-prezesa T-wa okr. wil. Gusta- wa Piotrowskiego, wice-prezesa gniazda, Walentego Plebańczyka, skarbniczkę Józefę Kupść, naczel- nika okręgu Romuśdła Grygliela i druhnę Eugenję Sumnikównę.

Dowódcy: prezesa Zw. Władysława Smilgiewicza i adju- tanta Bohdana Mintowt-Czyży.

Hallerczyków: prezesa Zw. Ja- rzego Siewicza i komendanta Ignacego Żółkowskiego.

Prócz tego w innych okolicz- nościach plk. Starzyński udeko- rował też odznaką sztandar chora- gwii wileńskiej Zw. Hallerczy- ków oraz czł. zarządu Zw. Haller- czyków p. Dominika Piotrowskie- go i członka zarz. Zw. Dowbor- czyków p. Jerzego Głowacza.

### Sprawy białoruskie.

— **Zabiegł białorusinów.** Część białorusinów wileńskich, przeważ- nie b. członków Hromady, zwróci- ła się do Metropolity prawosław- nego z memorjałem, żądając prze- prowadzenia białorusinizacji cerkwi prawosławnej w Djecezi Wileń- skiej.

### Teatr, sztuka i muzyka.

— **Program radja dn. 3 b. m.** Godz. 12.00. Sygnal czasu, komu- nikat lotniczo-meteorologiczny, komu- nikaty PAT, nad program. — 15.00. Komu- nikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. — 15.20—16.30. Przerwa. — 16.30—17.00. Audycja dla dzieci. 17.00 — 17.15. Nad program i komunikaty. — 17.15. Koncert popołudniowy. — 18.35 — 18.50. Komunikaty PAT. — 18.50—19.15. „Gandhi — wielki reformator Indji” — 19.15 — 19.35. Rozmaitości. — 19.35 — 20.00. Odczyt p. t. „Przezwidlenie po- gody”. — 20.00 — 20.15. Komunikat rolni- czy. — 20.15—20.30. Przerwa. — 20.30. Koncert wieczorny, transmisja z Krako- wa, w przelwie biuletyn „Massager Po- lonais” w języku francuskim. — 22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnal czasu, komunikaty policji, komu- nikaty PAT, nad program. — 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”

### Sądy.

— **Pomysłowy pośrednik.** P. Ferdynand Aronowicz, znany kup- lec i przedsiębiorca leśny upo- dobał sobie specjalnie kamienie, w które mieszkał, przy ul. Mała Pohlanska Nr. 16, a należąca do p. Władysława Brochockiego, który jednak wcale nie chciał się wyzbyć swej realności.

O słabostce tej p. Aronowicza wiedział rzadca p. Brochockiego niejaki Wacław Downarowicz, który, będąc w kłopotach finanso- wych, gdyż właśnie stracił posiad- u p. Brochockiego, umyślił wy- korzystać sentymenty do nieru- chomości p. B. i A.

Dn. 15 stycznia r. b. Downa- rowicz zgłosił się do p. Aronowi- cza, a przedstawiając mu, w for- mie listu pisane, jakoby przez p. Brochockiego, upoważnienie do sprzedaży domu pożądanego nie- ustawiane przez p. Aronowicza, zaofiarował się przeprowadzić całą transakcję za wynagrodzeniem 200 dolarów.

Ucieszony p. A. zgodził się na warunki, jednak zażądał by upoważnienie do zawarcia tran- zakcji było sporządzone prawnie.

Po upływie półmiesiąca Dow- narowicz przybył ponownie, mając już plenipotencję rejentalną do sprzedaży domu p. Brochockiego, sporządzoną przez notariusza w Lidzie.

Zdawało się, że już nic nie stoi na przeszkodzie do sporzą- dzenia aktu kupna-sprzedaży do- mu, to też tegoż dnia nabywca p. A. i „plenipotencja” D. mieli się zejść u jednego z notariuszy wileńskich.

Downarowicz jednak, oświad- czając, że musi zaprosić do asy- sty przy spisywaniu aktu adwo- kata, zażądał od p. A. zaliczki na należność za dom w kwocie 1000 dolarów.

I tę prośbę Downarowicza p. A. uwzględnił, wręczając mu jed- nak nie 1000, lecz tylko 500 do- larów.

Kiedy jednak przyszedł termin upragnionej przez p. A. schedzki u notariusza, okazało się, że to nie przyszedł ani plenipotencja Downarowicz ani zapowiedziany adwokat.

W umyśle zawiedzionego p. A. zrodziły się podejrzenia. Począł sprawdzać i dowiedział się, że p. Brochocki w dalszym ciągu nie ma zamiaru sprzedać ka- mienicy, a cała historia była za- aranzowana przez sprytnego Dow- narowicza.

Uwiadomiona policja tegoż jeszcze dnia aresztowała oszusta w mieszkaniu jednego z jego zna- jomych. Downarowicz przyznał się do winy i oświadczył, że to brak środków do życia skłonił go do odegrania roli plenipotenta.

Wczoraj sąd okręgowy pod przewodnictwem wice-prez. wydz. karn. p. Ant. Owsianki skazał pod sąd Wacława Downarowi- cza i 26 za oszustwo na zamknię- cie w domu poprawczym przez rok, zaliczając mu na poczet kary 6 miesięcy aresztu pre- wencyjnego. K os.



nie wydasz  
wielkiej sumy,  
Skoro kupisz „Berson”  
gumy.



Ze świata.

Żywcem pogrzebana.

Na cmentarzu nowojorskim zdarzył się niedawno następujący wypadek. W grobowcu rodzin- nym złożono trumnę, zawierającą śmiertelne szczytki pani Lucy Hobbes, 23 letniej małżonki zna- nego adwokata.

Małżeństwo trwało tylko sied- dem miesiący. Jako prezent ślub- ny otrzymała zmarła przepiękny pierścień, wysadzany kamieniami drogimi najczystszej wody. Do pierścienia tego tak była przywią- zana, że wyrażała życzenie, aby nigdy się z nim nie rozstała. Prosiła również męża, aby poz- wolił wzięć ten pierścień do trumny. Po jej śmierci małż. speł- nił z ochotą ostatnie życzenie.

Niebawem wiadomość o tem rozeszła się szeroko, gdyż poda- ła ją prasa nowojorska. Oczywi- sta, w świecie zbrodniarzy mi- j- scowych zawrzało. Jeden z nich postanowił wreszcie zdobyć się na odwagę i zwaładnąc tym ład- nym kąskiem.

Dostawszy się do wnętrza gro- bowca, otworzył trumnę i wła- śnie chciał ściągnąć wspaniały pierścień z palca zmarłej, gdy w- tem ona wydała ciężkie west- chnienie i jakby obudzona bla- skiem latarki elektrycznej pod- niósła się nawpół w trumnie.

Śmiertelnie przerażony bandy- ta uciekł z grobowca. Straszliwe jego krzyki zwały dozorcy cmentarza, który go przychwycił i dowiedział się o wszystkim.

Pozornie zmarła przyszła zup- nie do siebie i czuje się dosko- nale. Lekarze stwierdzili, iż chodzi tutaj o wypadek szczegó- lnie silnego letargu.

### Co dziś popłaca?

Harry Domela, sławny na całą Europę fałszywy książę Wilhelm pruski, który tak ubawił, ale i rozgrywał społeczeństwo nie- mieckie, znajduje się od kilku dni w Berlinie na wolności po od- cierpieniu łagodnej kary, udzielo- nej mu przez sąd w Kolonji. Młody Harry, uszczęśliwiony znako- mitą kaiserja, wszak podpisał szereg bajecznych kontraktów z kilku wydawcami i wytwórcami filmo- wemi, zjechał do Berlina aero- planem, stając w pierwszorzęd- nym hotelu, ale pod fałszywym nazwiskiem, aby zachować „in- cognito”. Pewien włoski dzienni- karz, który o nim rozpisuje się w „Corriere della Sera”, zetknął się z niebieskim ptaszkiem w biurze dyrektorskiej wielkiej wy- twórni filmowej.

Pan uważa—zapytał go dzien- nikarz,—że ma pan wybitne zdol- ności jako aktor filmowy? Uśmiechając się ironicznie, Harry Domela rzekł:

Zdaje mi się, że dałem już tego wystarczające dowody. Opo- wiedziałysy kilka swych niezwy- kłych przygód, Harry dodał: Do roku ubiegłego, byłem sobie or- dynarym włóczęgą, którym się nikt nie zajmował... Dziś, jak pan widzi, podróżuję samolotem, a pomysłowi impresjarjowie walczą, aby mnie pozyskać dla siebie, Ostatecznie nie mogę narzekać na brak szczęścia i powodzenia.

Zapisujcie się na członków  
Polskiego Czerwonego Krzyża.

### WSKAZANIA PROGRAMOWE

## Obozu Wielkiej Polski

DOTYCHCZAS WYSZŁY:

- 1) Roman Dmowski — Zagadnienia Rządu. (Wydanie drugie).
- 2) Roman Rybarski — Polityka i gospodarstwo.
- 3) Jerzy Zdzichowski — Polityka finansowa.
- 4) Bohdan Wasilutynski — Praworządność.
- 5) Roman Dmowski — Kościół, naród i państwo.

W przygotowaniu — z racją wychodził w krótkich odczynkach czasu od 1-go września r. b.

- 6) Zygmunt Berezowski — Polityka zagraniczna.
- 7) Stanisław Haller — Armja, naród i państwo.
- 8) Roman Dmowski — Ustrój państwowy.
- 9) Zagadnienie pracy.
- 10) Rola i zadania nowych pokoleń w Polsce.
- 11) Polityka handlowa.
- 12) Polityka agrarna.

I następne. Cena zeszy

Pożyczki na odbudowę.

Odnośne urzędy otrzymały rozporządzenie ministrów robót publicznych i skarbu w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w przedmiocie umarzenia pożyczek na odbudowę osobom prywatnym, jak rolnikom, osadnikom wojskowym i cywilnym, jak i instytucjom samorządowym i kooperatywom.

Przy ustalaniu wysokości umorzenia pożyczki na odbudowę uszkodowanego bierze się za podstawę całkowitą sumę udzielonej pożyczki. Warunkiem jej całkowitego lub częściowego umorzenia pożyczki jest dokonanie odbudowy conajmniej w rozmiarach, umożliwiających przyznanie pożyczki w określonym terminie.

Umorzenie pożyczki zależne jest prócz tego od: 1) stanu majątkowego uszkodowanego, 2) jego możliwości zarobkowania, 3) wysokości przypuszczalnych jego dochodów, 4) wpływu, jaki może wywrzeć uiszczenie pozostałych rat na egzystencję gospodarczą dłużnika. Umorzenie pożyczki, udzielonej instytucji o charakterze użyteczności publicznej, zależne jest od stanu majątkowego samej instytucji, jak również od stanu majątkowego osób, lub zrzeszeń w istnieniu danej instytucji zainteresowanych, względnie ją utrzymujących i odpowiedzialnych za spłatę pożyczki.

Ostatecznie ustalona do umorzenia suma będzie zmniejszona o wartość pieniężną zapomogi, udzielonej poprzednio uszkodowanemu w gotówce lub w naturze na cele odbudowy ze źródeł finansowych Państwa polskiego, względnie państw zaborczych, jakoteż ze źródeł samorządowych lub społecznych.

Uiszczenie tytułem spłaty pożyczki raty kapitałowe, procenty i odsetki, tudzież należności bankowe nie podlegają zwrotowi. Częściowe umorzenie pożyczki nie wywiera wpływu na określone w skrypcie dłużnym terminu płatności poszczególnych rat, a tylko zmniejsza odpowiednio wysokość tychże rat.

Ubiegający się o umorzenie pożyczki winni wnieść podanie do starosty, względnie komisarjatu Rządu, jako przewodniczącego pożyczkowej komisji odbudowy, w której okręgu dokonali odbudowy budynków. Do podania winno być dołączone zaświadczenie urzędu gminnego, względnie magistratu, że odbudowa budynków, na które udzielono pożyczki, została dokonana faktycznie i celowo. W zaświadczeniu tem ma być również stwierdzone istnienie warunków, przemawiających za umorzeniem pożyczki w części lub w całości, oraz okoliczność, czy stan majątkowy penanta zmienił się na korzyść czy niekorzyść od czasu wniesienia podania o pożyczkę. (z)

Z państw Bałtyckich. Głodówka uwiecznionych komunistów.

Od kilku dni w centralnym więzieniu w Rydze trwa głodówka więźniów komunistycznych. Jak ustalono, komuniści ogłosili głodówkę na rozkaz M.O.P.R'u.

Z Białorusi Sowieckiej. Napady „braci ruskiej prawdy.”

Wobec coraz częściej powtarzających się napadów tak zw. „braci ruskiej prawdy” na posterunki sowieckiej straży granicznej, bolszewie władze wojskowe wzmocniły w kilku miejscach straż graniczne oddziałami piechoty. Jeden z takich oddziałów rozmieszczono w rejonie strażnicy Kukowicz na przystanku powiatu Nieswieskiego, gdzie napady na bolszewików są notowane najczęściej.

Zamiast psa postrzelili czekistę.

Dnia 31 b. m. w biały dzień na ulicach Mińska pojawił się wściekły pies. Podczas urzędowej obławy dano kilkanaście strzałów do psa. Jedną z kul trafiła

Napad na Kojdanów.

W nocy z dnia 31 na 1 b. m. około godz. 1 w nocy na garnizon Kojdanowski napadł oddział powstańców atamana Klimie. W ciągu 30 minut zdolał napadający, korzystając z ciemnej, deszczowej nocy zrabować kasę stacjonującego w mieście bataljonu 39 pułku, rozbroić cały bataljon, zabrac broń i zrabować magazyn amunicji, ogołocając go doszczętnie. Na ogół straty w ludziach po stronie sowieckiej są bardzo nieznaczne ze względu na to, że napadający działali pod wpływem obawy odsieczy, mimo, że przedtem zdążyli przerwać połączenie telefoniczne z Mińskiem i Zastawiem. Po stronie sowieckiej znajdują się 10 zabitych i kilkunastu rannych. Zabici zostali komuniści: „Upolnoczeni po politycznej” bataljona Karalów oraz jego za-

Ustawa o rozbudowie miast.

Urzędy samorządowe otrzymały, już do wykonania nowe przepisy do ustawy o rozbudowie miast. Gminy miejskie, w których ruch budowlany, jest w zastoju, w których daje się odczuwać brak mieszkań obowiązane są podjąć akcje, mającą na celu poprawę tych stosunków, zapomoć komitetu rozbudowy miasta. Komitet jest urzędem miejskim, podległym magistratowi. Składa się on z czterech do dwunastu członków, powołanych przez Radę Miejską, z pośród osób stale zamieszkałych w mieście.

Na cele komitetu rozbudowy stoi burmistrz (prezydent), lub jego zastępca. W celu poprawy stosunków mieszkaniowych a przedewszystkiem budowy małych mieszkań i wogóle powiększenia liczby lokali mieszkalnych w mieście, magistrat i komitet rozbudowy popiera inicjatywę zarówno społeczną, jak i prywatną w zakresie ruchu budowlanego, oraz prowadzi samodzielną akcję budowlaną.

Dla osiągnięcia powyższych celów magistrat i komitet rozbudowy, jako organ gminy miejskiej opracowuje program rozbudowy miasta, w którym określa tereny dla przewidywanej budowy mieszkań, oraz rodzaj i zakres tej budowy, a nadto ustala kolejność akcji budowlanej, nabywa grunty pod budowę domów i na inne potrzeby rozbudowy miasta,

RUCH WYDAWNICZY.

Kazania i przemówienia ks. A. Szlagowskiego.

Złotousty kaznodzieja ks. Antoni Szlagowski wydał zbiór swych kazań i przemówień, obejmujący okres czasu od 1910-go do grudnia 1926-go roku. W mowach tych odzwierciedlają się najważniejsze momenty naszego życia społecznego. Ułożona w porządku chronologicznym książka ta jest niezwykłym pamiętnikiem, który się czyta z najwyższym zajęciem i — przejęciem.

Wyjmujemy z tej pięknej książki jedną szczególnie tragiczną mowę, bo — niewygodną, a przeznaczoną na dzień 2-go sierpnia 1920-go roku, kiedy w kościele garnizonowym w Warszawie odbywało się żałobne nabożeństwo za dusze wymordowanych przez bolszewików członków Czerwonego Krzyża.

Oto są główne ustępy tej mowy:

„Oto wróg odwieczny, śmiertelny wróg nasz, wróg cywilizacji, wróg ludzkości, odarty ze wszelkich uczuć ludzkich, zwierza, a nie człowiek, podołał najświętsze prawa, złamał najdroższe ustawy i targnął się ręką brutalną i plugawą na tych, co dostojni poświęceniem, nietykalni z mocy swego posłannictwa, stoją ponad wszelkie okrucieństwa wojny, bo wojny z nikim nie widzą.

Pomordował nam wróg czelnych przedstawicieli Czerwonego Krzyża, że wymienił na pierwszym miejscu jego pełnomocnika ś. p. Tadeusza Grocholskiego, dalej: lekarzy, sanitariuszów, siostry, pielęgniarki, których bronila bezbronność, a zasłaniały prawa, a którzy nieśli opiekę rannym, uśmieiali cierpienia, łagodząc okropność wojny, a w szczytnym poświęceniu nie odróżniali wroga od przyjaciół obok siebie układali, godzili ich w imię wspólnej niemości, zbliżali w imię wspólnego krzyża. Tam, gdzie jeno szablą i karabinem królowa, wnosili ciche panowanie krzyża.

Tak było dotąd, — w wojnie wszechświatowej powszechnie i stale uznawano nietykalność Czerwonego Krzyża, szanuje go nawet świat muzułmański. Ale bolszewicki barbarzyńca spoganizowany i zezwierzęcony bierze w okrutną niewolę całe obsługi szpitalne narówni z jeńcami, z orężem w ręku pojmanymi. On je narówni z jeńcami wbrew wszelkim prawom w pień wycina, a rannych dobija.

Wracamy do czasów dzikiego barbarzyństwa. Barbarzyńcy, jak nas uczył dzieje, mordowali ludzi, ale się nad nimi nie pastwili, odbierali życie, nie przedzierałi męczarni. Kaci zaś bolszewicy przez wieki, wymyślne zadają katusze, cierpienia w cierpieniach mnożą, jak dzikie zwierzęta napawają się krwią...

Zbliż się i spojrzysz na te twarze straszliwie oszpecone, wysłupione oczy, obcięte uszy, nosy zmiażdżone, a ponad to wszystkie na twarzach nieszczęśliwych ofiar porzucono wycięte części ciała na sprośne, zwierzęce, plugawe pośmiewisko.

Czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę Marjana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów“ której cena księgarska wynosi 22 zł. za cenę 15 zł.

licząc już w tem koszt przesyłki Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon o premjum w wy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesłać kupon do administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Przesyłamy książkę wyłącznie za zaliczką pocztową.

KUPON PREMJIOWY (Wyciąć i nalepić na pocztówkę). Administrację „Dziennika Wileńskiego“ proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Marjana Seydy p. t. „Polska na przełomie dziejów“ za cenę 15 zł. Imię i nazwisko..... Miejscowość i poczta..... Powiat, woj.....

ROZMAITOŚCI. Oryginalny proces.

Sąd jednego z miast niemieckich rozstrzygnął zagadnienie, czy postanie komuś w kopercie pcheł jest obrazą czy nie.

Zegarmistrz Scholz popadł w kłopoty pieniężne, zalegał z zapłatą komornego. Gospodarz domu, Franz, wypowiedział mu mieszkanie. Zaległ komornie wynosiło 90 marek. Scholz natomiast twierdził, że ma do zapłacenia tylko 45 marek i doniósł o tem listownie swemu gospodarzowi. Do listu zaś dołączył całą masę pcheł, aby gospodarzowi pokazać, jakie robactwo legnie się w mieszkaniu. W liście groził gospodarzowi, że jeżeli oskarży go o zapłacenie zaległego komornego, to resztę zwierzętek skaczących w mieszkaniu posle jego adwokatowi. Franz czuł się posyłą pcheł obrażony i stawiał wniosek o ukaranie. — Sąd uwolnił Scholca, gdyż w posyłce pcheł nie dopatrył się obraży.

G I E Ł D A.

Table with exchange rates for various locations: Warszawa, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Akcje Bank Dyskontowy, Bank Polski, Czeskie, Kwik, Wysoka, Węgeli, Cegielski, Lilpop, Modrzejów, Ostrowiec, Rudzki, Starachowice, Yrardów, Zawiercie, Borkowski.

Notowanie giełdy Wileńskiej. 2 sierpnia 1927 r.

Table with market data: Dolary St. Zjedn., Wil. B-ku Złemsk., za 100 zł., 49,25, 48,75.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

„SZTAFETA“ dramat sensacyjny w 12-actach. Nad program: „OBROŃCA KSIĘCIA LIMBURGA“ komedia w 2-actach.

Kino-Teatr „HELIOS“ ul. Wileńska 38.

Świątynia Bogini Miłości w roli głównej uroczą MARY PHILBIN.

HEMOROJDY! CZOPKI HEMOROJDALNE Gaseckiego.

PROSEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJOPORCZYWSZY BÓL GŁOWY.

PRZETARG. Dyrekcja K. P. w Wilnie ogłasza niniejszem powtórnie nieograniczony przetarg na budowę murowanej parowozowni na st. Białystok.

JEDYNA POLSKA FIRMA „POLBUT” gdzie można nabyć tanio gwarantowane różne obuwie po cenach bardzo dostępnych. Ul. Wileńska 3.

Najlepszą oliwę do maszyn rolniczych VACUUM OIL COMPANY S. A. Włówek Zniwierek Motorów Lokomobil Młocarni, Sieczkarni i t. d.

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE. Dr. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. Dr. Blumowicz Choroby weneryczne syfilis i skórne.

Do sprzedania kamienicą z dużym owocowym ogrodem. Dowieźć się Belny 4-11.

GOTÓWKA gotówki uokujemy na oprocentowanie pod mocne zabezpieczenie.

Każda suma gotówki uokujemy na oprocentowanie pod mocne zabezpieczenie.

OGŁOSZENIE. Magistrat. Magistat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że na dzień 4-go sierpnia r. b. wyznaczona licytacja w murach po Franciszkańskich różnych zsekwestrowanych ruchomości.

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE.

SPRZEDAŻ. Do sprzedania dom drewniany w dobrym stanie z ogrodem owocowym przy ul. Filareckiej 18-b. m. l. 1611-1.

Majątek 87 ha ziemi ornej 41 ha, łąk 31 ha, ogrody owocowe i warzywne.

OLEANDER obecnie kwitnie sprzedam do wiadomości się: Omach zarażona Jana Wojniuszka zarządcy Wojewódzkiego miesz. w N. Wilejce spytac w Szajgara. 1604

ZGUBY. Skradz. bilet okres. kol. na jazdę z N. Wilejki do Wilna i legitymację wyd. przez Dyrekcję K. P. Wil. na imię ślusarza Jana Wojniuszka zarządcy Wojewódzkiego miesz. w N. Wilejce — uwlewnała się. 1604

AKUSZERKI AKUSZERKA M. BRZEZINA ul. Mickiewicza 30 m. 4.

LETNISKA. Letnisko w majątku piękna zdrowa miejscowość, las, rzeka, kąpiel. Tylko zbiorowo — 2-3 os. lub rodzina.

Wolne posady Stenografistki (owle) potrzebnej (owle) — Również wyuczmy listownie, najdoskonalej stenografii.

Mieszkania i pokoje. Do wynajęcia mieszkanie świeżo remontowane, 4 pokojowe w sąsiedztwie wygodnym i ogrodem warzywnym. Dozwiedzić się ul. Jasna 18 w sklepie spożywczym.

RÓŻNE MIÓD lpicowy naturalny i konfitury rozmaite.

Pokój umeblowany Jagiellońska 3/5 m. 17 do wynajęcia.

MIÓD lpicowy naturalny i konfitury rozmaite.

Ogród owocowy do wydzierżawienia. Zatrócić st. Landwarów. 1509

MIÓD lpicowy naturalny i konfitury rozmaite.

NAUKA. PHCESZ OTRZYMAĆ POSADE? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, z ózwawie 42. Kursu wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupteckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Ządające prospektów. 1758

MIÓD lpicowy naturalny i konfitury rozmaite.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane wane ulica Podgórna Nr. 1 miesz. 523

MIÓD lpicowy naturalny i konfitury rozmaite.

HUMOR. Nauczyciel: — Wyimnił się mi różne zwierzęta domowe: konia, owcę, psa, kota. Jedno pominięte: Ma ono najczystszy włos, jest brudne, wala się w błocie i biega po podwórzu u sąsiada... No, Jasiu, co to jest? — Jaś (zawstydzony): — To jestem ja!